

Echo Chelmska

DWUTYGODNIK POŁUDNIOWYCH ZAKŁADÓW OBUWIA w CHEŁMKU

Rok I

Chełmek, od 16 do 31 lipca 1958 r.

Nr 14

Uwaga, pracownicy sklepów fabrycznych!

Oceniamy wyniki pracy personelu naszych sklepów za I półrocze

Realizując uzyskane uprawnienia do działalności eksperymentalnej, nasze przedsiębiorstwo uruchomiło na przeźrzeniu II półrocza 1957 r. 8 sklepów detalicznej sprzedaży obuwia. Sklepy te w roku ubiegłym osiągnęły obrót w wysokości 49.834.000 zł, przynosząc przedsiębiorstwu dodatkowy zysk w kwocie 1.989.500 zł. W styczniu b. r. otworzyliśmy dalszy dziewiąty sklep we Wrocławiu. Własne sklepy detaliczne odgrywają coraz poważniejszą rolę w działalności gospodarczej naszego zakładu. Będąc bezpośrednim ogniwem, łączącym produkcję z konsumentami, stanowią bogate źródło informacji o potrzebach, gustach i życzeniach naszej klienteli. Te informacje i życzenia są w pełni uwzględniane przy planowaniu produkcji nowych modeli i asortymentów, przy korekcie bieżących zadań produkcyjnych oraz przy usprawnianiu technologii produkcji. Z drugiej strony, istniejące sklepy fabryczne ułatwiają konsumentom nabycieżądanego przez nich obuwia, bez konieczności odwiedzania kilku czy kilkunastu sklepów. Ułatwienie to zostało pozytywnie ocenione przez szerokie rzesze naszych klientów. Poza tym sprzedaż obuwia poprzez własne sklepy deta-

liczne jest daleko ekonomiczniejsza od sprzedaży za pośrednictwem istniejących jednostek organizacyjnych hurtu i detalu.

W tej sytuacji rozbudowa sieci detalicznych sklepów fabrycznych — jako czynnika, skracającego drogę od producenta do konsumenta — ma w naszym ustroju pełne uzasadnienie.

Istniejące dotychczas trudności w rytmicznym zaopatrywaniu własnych sklepów w towar atrakcyjny, poszukiwany przez klientów, niezrealizowanie wszystkich życzeń naszych odbiorców, przeszkody w uruchomieniu warsztatów reperacyjnych obuwia i t. p. — prócz przyczyn, będących efektem niedośprężystej organizacji działów produkcji i sprzedaży — mają swoje główne źródła w krępowaniu Zakładu nieżyciowymi wskaźnikami, w reglamentacji materiałów produkcyjnych, a przede wszystkim w utrudnieniach, stosowanych przez niektóre władze centralne i terenowe, oraz w istniejącym systemie rozdzielnictwa i dystrybucji gotowych wyrobów.

Mimo tych trudności i ograniczeń, Zakład nasz w dalszym ciągu wytrwale dąży do wykonania zadań, jakie na odcinku sprzedaży nałożone zostały na nasze przedsiębiorstwo

w zatwierdzonym przez Prezesa Rady Ministrów zakresie uprawnień przedsiębiorstwa eksperymentującego.

Zgodnie z planem finansowym na rok 1958, fabryczne sklepy detaliczne



Czy sprzedawca w tym sklepie potrafi dobrać i szybko obsłużyć klienta?

winnym w I półroczu b. r. osiągnąć 60.000.000 zł obrotu, przy przeciętnym stanie zapasów towarowych w wysokości 18.000.000 zł. Plan ten został w I półroczu wykonany w 100%

Jednak, analizując obroty i zapasy poszczególnych sklepów, stwierdziliśmy, że w pięciu sklepach wskaźnik obrotów do średniego zapasu kształtuje się znacznie poniżej cyfr planowanych, a osiągnięcie planowanych zadań zawdzięczamy w pierwszym rzędzie sklepom w Łodzi, Poznaniu i Wrocławiu, a przede wszystkim sklepowi w Chorzowie.

Poniższa tabela ilustruje kształtowanie się obrotów poszczególnych sklepów w stosunku do posiadanych zapasów towarowych.

Jak z podanego zestawienia wynika, stosunek obrotów do zapasów najkorzystniej kształtuje się w sklepie w Chorzowie. Dlatego też sklep ten słusznie zajął I miejsce. Dalsze miejsca zajmują sklepy we Wrocławiu, w Poznaniu i w Łodzi, które również uzyskały pozytywne wyniki. Pozostałe sklepy nie osiągnęły planowanych wskaźników, a najgorszy wynik wykazał sklep w Gdyni, w którym obrót miesięczny w stosunku do średnich zapasów kształtuje się przeciętnie w wysokości 29%, zamiast planowanych 55,5%.

Pragnąc zmobilizować kierowników i personel poszczególnych sklepów do wzmocnienia wysiłków w kierunku podwyższenia obrotów oraz

Utgari sklepów w stosunku do przeciętnych zapasów za okres I półrocza 1958 r.

Sklep Kierownik	Styczeń			Luty			Marzec			Kwiecień			Maj			Czerwiec			Ogółem		
	Sprzedaż	%	Miej-sce	Sprzedaż	%	Miej-sce	Sprzedaż	%	Miej-sce	Sprzedaż	%	Miej-sce	Sprzedaż	%	Miej-sce	Sprzedaż	%	Miej-sce	Sprzedaż	%	Miej-sce
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
Chorzów Feliks Hylak	1959,3	186	1	1801,6	136	1	1913,9	133	1	1774,8	158	1	1722,9	129	1	1491,1	95	1	10663,6	815	1
Gdynia Stanisław Gasecki	545,7	47	5	403,3	14	8	671,5	22	9	1089,3	36	9	1200,6	44	8	978,5	33	8	4888,9	174	9
Kielce J. Kulbabińska	498,1	26	8	223,2	14	9	700,5	54	5	793,3	54	7	845,4	68	4	526	44	5	3536,5	246	6
Łódź Wł. Jeneralczyk	1696,9	59	3	1404,6	51	3	1775,9	74	4	1759,1	75	4	1346,5	67	5	1059,8	54	4	9042,8	379	4
Nowa Huta Jan Krawczyk	704,2	24	9	721,4	23	7	1101,7	41	7	1383,4	54	6	1261,8	53	7	707,3	31	9	5879,8	222	7
Poznań Józef Pokrywka	803,8	57	4	696,9	44	4	1245,3	87	3	1308	104	2	1290,7	95	2	1089,8	80	2	6434,5	461	3
Warszawa Eliasz Szymańczyk	1053,8	37	6	1036,9	43	5	1239,9	51	6	1846,6	59	5	1607,5	57	6	1139,8	39	7	7924,5	286	5
Wrocław Aleksander Sender	548,2	71	2	1470,1	103	2	1514,3	107	2	1616,9	100	3	1556	80	3	1137,2	58	3	7842,8	516	2
Szczecin Roman Ziobro	477,3	26	7	562,5	42	6	603,7	38	8	756,9	44	8	767,2	37	9	745,9	42	6	3913,5	221	8
Ogółem	8287,3	47		8320,5	45		10766,7	61		12278,3	67		11598,6	64		8875,4	49		60126,9	333	

Uwaga: Według planu utarg w stosunku do przeciętnego zapasu winien się kształtować w wysokości 55,5%.

% oznacza stosunek sprzedaży do przeciętnego zapasu sklepowego.

Uwaga, pracownicy sklepów fabrycznych!

Dokończenie ze strony 1-szej

w dowód uznania dla pracowników sklepów, które osiągnęły pozytywne rezultaty, dyrekcja Zakładu postanowiła przyznać dla tych sklepów Fun-

dusz Premiowy, wyliczony w oparciu o procent przekroczenia planowanej sprzedaży w stosunku do średnich zapasów towarowych, a mianowicie:

Sklep	Planowany wskaźnik obrotów do zapasów %	Ilość miesięcy	Ogółem planow. wskaźnik obrotów (2 x 3)	Osiągn. wskaźnik obrotów do zapasów	Różnica (5 - 4)	Średni zapas towarów w sklepie	Fundusz Premiowy $\frac{6 \times 7}{100}$
1	2	3	4	5	6	7	8
Chorzów	55,5	6	333	815	482	1.307,8	6.304
Wrocław	55,5	6	333	516	183	1.521,2	2.784
Poznań	55,5	6	333	461	128	1.396,2	1.787
Łódź	55,5	6	333	379	46	2.388,6	1.099

Ogółem zł 11.974

Z przyznanego Funduszu Premio-owego dla kierowników sklepów przeznacza się kwotę, stanowiącą 30% Funduszu, zaś pozostałe 70% — dla wyróżniających się pracowników z po-śród personelu sklepowego.

W podobny sposób będziemy oceniać osiągnięcia naszych sklepów w II półroczu b. r., przy czym podsumowania dokonamy oddzielnie za III i za IV kwartał.

Wzywamy kierowników i cały per-

sonel sklepów fabrycznych do współzawodnictwa w kierunku osiągnięcia jaknajlepszych rezultatów w II półroczu b. r. Apel ten kierujemy przede wszystkim do kierowników i personelu tych sklepów, które w I półroczu nie osiągnęły planowanych wskaźników. Zadowolenie konsumenta — naszym głównym celem.

Życzymy Wam dużo powodzenia w Waszej pracy.

Rada Robotnicza i Dyrekcja



Uroczyste pożegnanie emerytów P. Z. O. zakończyło się wspólnym pamiątkowym zdjęciem

dzia na czele oraz w roli konferansjera niezrównany Jerzy Szczawiński.

Huraganowe okłaski nagradzały każdorazowy występ artystów, łącznie z orkiestrą.

A kiedy program akademii został wyczerpany, jubilaci wraz z zaproszonymi gośćmi wzięli udział w wydanym przez kierownictwo zakładu przyjęciu, w czasie którego krótkie okolicznościowe przemówienie wygłosili: St. Szyt, St. Kadzior, Fr. Szymutko, B. Figura i Wł. Hacuś.

W imieniu jubilatów, za wzruszające dowody pamięci o wiernych, starych pracownikach, złożyli serdeczne podziękowanie Dyrekcji, Komitetowi Zakładowemu, Radzie Ro-

botniczej i Radzie zakładowej Sta- Zajas i Franciszek Sworzenowski.

Miło nam donieść naszym czytelnikom, a w pierwszym rzędzie pracownikom fabryki, że I sekretarz Komitetu Zakładowego, tow. EMIL OSTROWSKI, został za 10-letnią nienaganną, pełną poświęcenia pracę w aparacie partyjnym odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Odznaczenia z ramienia Rządu dokonał w sali Komitetu Wojewódzkiego w Krakowie — z okazji Święta Odrodzenia — I sekretarz tegoż Komitetu i poseł na sejm z okręgu krakowskiej, tow. Lucjan Motyka. Towarzyszowi Ostrowskiemu składamy serdeczne gratulacje.

Podwójna uroczystość

W Sali widowiskowej P. Z. O., wypełnionej szczerze pracownikami zakładu i ich rodzinami, odbyła się w dniu 19 bm., poprzedzona koncertem fabrycznej orkiestry dętej, uroczysta akademii, poświęcona XIV rocznicy ogłoszenia historycznego Manifestu P. K. W. N. i jubileuszowi dwudziestopięcioletniej pracy 51 członków załogi P. Z. O. W Akademii uczestniczyli również przedstawiciele K. P. Z. P. R. w Chranowie z I sekretarzem St. Szytem na czele oraz sekretarz prezydium P. R. N. w Chranowie Michał Mucharski.

Uroczystość rozpoczęło krótkie przemówienie przew. R. Z. St. Kadziora i odegranie przez orkiestrę hymnu narodowego, poczym referat o znaczeniu Święta Odrodzenia i osiągnięciach narodu polskiego w minionym czternastolecu wygłosił przewodniczący R. N. Osiedla Chełmek, Fr. Szymutko.

Następnie zabrał głos dyr. J. Pactwa, który, zaznaczając, że dzień 22-gi lipca 1944 r. stał się podstawą rozwoju naszej gospodarki i zdobyczy ludu pracującego, zobrazował genezę oraz rozwój fabryki w Chełmku, podkreślając z uznaniem, że w dużej mierze przyczyniła się do niego ofiarna długoletnia praca jubilatów.

Po przemówieniu dyr. Pactwy nastąpił najbardziej podniosły moment uroczystości, a mianowicie udekorowanie 3 najbardziej zasłużonych pracowników fabryki, a to: Stanisława Sochy, Antoniego Słomskiego i Karola Syski, odznaczeniami państwowymi. Dekoracji wśród żywiłowych okłasków dokonał w imieniu rządu M. Mucharski, a następnie dyr. Pactwa, dziękując jubilatów za ich wianą pracę dla zakładu i składając każdemu jaknajlepsze życzenia, wręczył im wraz z honorowymi dyplomami piękne zegarki, jako pamiątkowe upominki. Jubilatowi L. P. Ob. nagrody wręczył w zast. kierow. Władysław Fidy.

Po złożeniu odznaczonym i jubilatów gratulacji przez M. Mucharskiego, oficjalna część akademii została zakończona »Międzynarodówką«.

W części artystyczno-rozrywkowej

w Katowicach, a mianowicie: Margla Ponczyńska, Wanda Wolańska i L. Koprzywa jako soliści, którym na fortepianie akompaniował prof. H. Barenblat, 16-osobowa orkiestra taneczna pod dyrykcją Henryka Goli, zespół harmonijek ustnych z J. Kan-

Zapraszamy do dyskusji

Starsi mieszkańcy Chełmka poznają odrazu, że poniższe zdjęcie przedstawia pomnik grunwaldzki, wznoszący się dumnie do 1940 r. na chełmekowskiej górze, zwanej »Skałą«. Wzbudowali go w 1910 r. jako w pięćsetną rocznicę wielkiego zwycięstwa Jagielly nad Niemcami obywateli Chełmka, dając w ten sposób świadectwo swego wielkiego patriotyzmu.

W trzydzieści lat później pomnik ten zburzyli Niemcy, którzy wzorem swoich praocjów, wybrauszy się na grabież słowiańskich ziem, niszczyli w swym barbarzyństwie wszystko, co im przypominało sromotną klęskę ich przed pół tysiącem lat. Nie pomyśleli zaiste ani na chwilę, że czeka ich niebawem nowy Grunwald.

W rok po wyzwoleniu utworzył się komitet budowy nowego

pomnika, by znowu jak tamten — zburzony — dawał świadectwo chwale polskiego oręża. Zaczęto na ten cel gromadzić fundusze,

jednakże konieczność zespole- nia wszystkich wysiłków nad odbudową spal- onej szkoły sta- nęła podwójną przeszkodzie dalszemu pro- wadzeniu rozpo- czętego dzieła.

I oto w związku z obchodzo- ną w tym roku przez cały naród polski 548-mą rocznicą zwycię- stwa pod Grunwal- dem, I sekretarz K. Z., Emil Ostrowski, na jednym z posied- zeń rzucił myśl podjęcia na no- wo przerwanej akcji zbiórko- wej i w osta- tecznym wyniku doprowadzić do postawienia pomnika.

Myśl, naszym zdaniem, bardzo słuszną i należa- łoby przystąpić do jej realizacji. Trzeba jednak, aby w tej sprawie zabrali głos obywatele Chełmka.



Mamy coraz lepsze warunki pracy

Wielu uczestników wycieczek, zwiedzających fabrykę, z podziwem przygląda się skomplikowanemu pro-

cesowi technologicznemu obu- wania bardzo często wyraża się pozytywnie o jakości i wyglądzie obu- wia kończąc westchnieniem: „Cóż z tego gdy jest trudno kupić?”

Podobne zresztą westchnienia usy- lają pod adresem różnych instancji nasi pracownicy. Skutek? dotychczas- zaden!

Zwiedzający mają poza obuwie- niem inny obiekt zainteresowania — hal produkcyjne. Z jednej strony z upr- zedzeniem wyrażają się o warunkach pracy w halach gumowni, manipu- lacji wierzchowej, z drugiej — na- bardziej dodatnio o manipulacji spo- dowej i halach montażowych.

Wygląd budynku, w którym mie- ści się manipulacja spodowa, nie róż- ni się wiele od innych: nie zdradza nowoczesności, wygodę, którą mi- cechami odznacza się jej wnętrze. W szczególnej uwadze zasługuje oświe- tlenie — przy pomocy żarówek jarze- niowych. Nietrudno zauważyć, że po- dobne oświetlenie niema w żad- nej z pozostałych hal produkcyjnych. Nie jest jednak rzeczą wykluczo- ną, że w niedalekiej przyszłości i w ni- zabłyśnie światło jarzeniowe.

Nie będę opisywał szczegółów zalet nowo-wyremontowanej hali pro- dukcyjnej, gdyż zainteresowani ma- gą przekonać się o tym naocznie. Pragnę natomiast zakomunikować wszystkim, którzy jeszcze o tym nie wiedzą, że halę tą remontowała fa- bryczna brigada remontowa po- kierownictwem ob. J. Kotowskiego przy czynnej pomocy technicz- nacz. inż., ob. F. Zajęca, który tros- czy się nie tylko o wysoką jakość i estetykę obuwia, ale również o stu- rzenie załodze odpowiednich waru- ków pracy.

Życzyć-by sobie należało, by usz- stkie roboty budowlane prowadzone były w naszym zakładzie — i to tylko w nim — przy zachowaniu do- tychczasowej jakości, lecz w nie- szybszym tempie. Wtedy pomieszcze-



Emergów krakowskiej fabryki P. Z. O. żegnała cała tamtejsza załoga

Trud to niewielki, a korzyść duża

Tereny, dotknięte klęską powodzi lub nawiedzone trąbą powietrzną, przedstawiające do niedawna smutny widok, powracają szybko do normalnego stanu. Mieszkańcy tych terenów — po chwilowym oszołomieniu i zrozumialej w takich wypadkach apatii — otrząśli się szybko z przygnębienia i, zakasawszy rękawy, wzięli się z energią do usuwania skutków żywiołowych klęsk.

Ci, którym rozszalały żywioł uszkodził lub zniszczył całkowicie domostwa i budynki gospodarcze, otrzymawszy od państwa pomoc materialną lub finansową, cały swój wysiłek wkładają w odbudowę czy budowę mieszkań, wiedząc, że czynią to przecież dla własnego dobra.

Nie próżnują i ci, u których szkody nie są znaczne, lecz ograniczyły się do: przewrócenia parkanu czy

Nie, to jest widok podwórka za nowym domem na osiedlu. Dom ten został oddany do użytku lokatorów w kwietniu br. i znajduje się przy głównej szosie z Krakowa na Śląsk. Zamieszkuje go kilkanaście rodzin, które zapewne chciałyby mieć ładnie wokół swego domu, lecz interwencje ich u miarodajnych czynników pozostają dotąd bezskuteczne, prawdopodobnie z powodu braku funduszu.

I tu mi właśnie nasunęli się na myśl powodzianie. Zabrali się do roboty i, co było w ich mocy, zrobili. A gdyby tak w naszym przypadku?

Policzmy: dom jest zamieszkały już 3 miesiące, a więc mniej więcej 70 dni roboczych. Odliczmy z tego połowę na dni słotne, pozostanie nam 35. Gdyby w tym czasie każdy z lokatorów — z myślą wyłącznie o własnej przyjemności — uporządkował



naniesienia przez wodę na obejście kamieni, mułu i różnych rupieci. Oni nawet na pomoc nie czekali, lecz od razu wzięli się do roboty. Postawili parkany, wywieźli na taczkach muł i kamienie, zasypali dziury, podwórko czystościutko zamieśli i dziś trudno byłoby tam dojrzeć ślady powodzi.

Nasze zdjęcie nie pochodzi stamtąd, gdzie przeszła groźna fala powodzi czy trąbą powietrzną.

Co nowego w W.C.M.O.

Tym razem niema nic nowego, trzeba zatem napisać o tym co stare. A więc stare już i nieaktualne są afisze propagandowe z okresu wyborów do sejmu, nalepione na ścianie w hali 21 przed przeszło półtora rokiem i po dzisiejszy dzień tamże się znajdujące.

Stary też i także nieaktualny jest

z gablot w tejże hali a mianowicie: »Gazetka Z. M. P.«

Wprawdzie we wnętrzu gablotki niema żadnej gazetki, jest tylko kilkanaście ubitych w zielone sukno pinesek, którymi jeszcze do niedawna przypiętane były w tejże gablocie fotosty gwiazd filmowych. Być może, że miały one zastąpić gazetkę, ale pocóż to robić pod nieistniejącą już firmą?

Wiadomości z Terenowej OPL

(Odcinek 6-ty)

Wybuch atomowy może być dokonywany w różny sposób, tzn. na różnych wysokościach nad atakowanym terenem. W zależności więc od miejsca, gdzie nastąpiła eksplozja, rozróżniamy 3 rodzaje wybuchu atomowego:

— powietrzny — tzn. na wysokości kilkuset metrów i wyżej,

— naziemny lub nawodny — na wysokości kilkudziesięciu metrów nad ziemią lub wodą (tzn. na wysokości, na której wytwarzająca się kula ognista styka się jeszcze z powierzchnią ziemi lub wody),

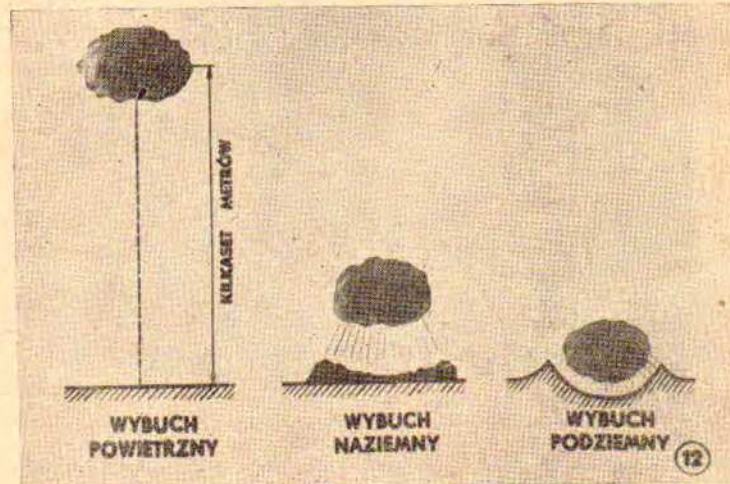
— podziemny lub podwodny.

Przy różnych sposobach dokonywania wybuchu atomowego zmieniają się efekty działania rażącego tego wybuchu.

fach nasświetlania wewnętrznych pomieszczeń, może wywołać zapłon materiałów palnych.

Promieniowanie świetlne, pomimo krótkiego działania, może wywołać u ludzi nie ukrytych poparzenia poszczególnych części ciała, zwróconych w stronę wybuchu, oraz porażenie organów wzroku. Jakikolwiek przegrody, n. p. ściany, zbocza ziemne — chronią człowieka przed oparzeniem. Ubranie również chroni przed oparzeniem. Dużą rolę w tym wypadku odgrywa barwa ubrania, przy czym części ciemne, w przeciwieństwie do części białych i jasnych — wskutek większego pochłaniania energii świetlnej — zostaną wypalone.

Jednym z czynników rażenia, występującym przy eksplozji bomby ato-



Fala uderzeniowa wybuchu atomowego stanowi obszar silnie sprężonego powietrza, rozchodzącego się we wszystkich kierunkach od miejsca wybuchu. Charakterystyczny jest fakt, że fala uderzeniowa przypomina huragan o niezwyklej sile. W miarę rozprzestrzeniania się fali uderzeniowej spada ciśnienie i zmniejsza się szybkość przemieszczających się warstw powietrza. W obszarze, otaczającym miejsce eksplozji po przejściu fali uderzeniowej, ciśnienie powietrza spada poniżej ciśnienia atmosferycznego. Obszar, w którym oddziałuje fala uderzeniowa, nazywa się strefą sprężenia. Natomiast obszar, przez który przeszła fala uderzeniowa, nazywa się strefą rozrzedzenia.

W wypadku wybuchu naziemnego energia oddziałującej fali uderzeniowej jest dwa razy większa, niż przy wybuchu powietrznym. Mimo to największy efekt wybuchu osiąga się przy wybuchu powietrznym na tzw. wysokości optymalnej.

W zależności od kąta padania promieni świetlnych w określonych stre-

mowej, jest promieniowanie gamma i neutronowe, zwane promieniowaniem przenikliwym. Promieniowanie przenikliwe posiada zdolność przenikania materii. W przeciwieństwie do innych form rażenia, występujących przy eksplozji atomowej, promieniowanie przenikliwe działa niszcząco wyłącznie na organizmy żywe.

Częściowe zabezpieczenie przed oddziaływaniem promieniowania przenikliwego stanowi osłona. Osłabienie promieniowania przenikającego przez osłonę, zależy od jej rodzaju i grubości.

W celu dziesięciokrotnego osłabienia promieni gamma potrzebna jest warstwa ołowiu o grubości 5 cm lub warstwa 20 — 30 cm betonu czy też warstwa 50 — 60 cm ziemi. (c. d. n.)

Gazyfikacji Chełmka stoi na przeszkodzie brak funduszy

16 bm. odbyło się w sali posiedzeń Rady Narodowej Osiedla w Chełmku zebranie miejscowego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

Celem zebrania było omówienie spraw, związanych z obchodem Święta Odrodzenia, oraz ustalenie i wytypowanie trójkę kwestarzy do zbiórki ulicznej na budowę pomnika grunwaldzkiego.

Na tymże zebraniu przew. R. N. Osiedla Fr. Szymutko, zainteresowany przez jednego z członków Komitetu F. J. N. w sprawie zamierzonej gazyfikacji Chełmka, oświadczył, że na przeszkodzie w przystąpieniu do realizacji tego zamierzenia stoi brak funduszy.

Samo bowiem opracowanie dokumentacji technicznej kosztować będzie około 100.000 zł, którą to sumą R. N. Osiedla nie dysponuje.

Mamy coraz lepsze warunki pracy

Dokończenie ze strony 2-giej

nia stwarzać będą dobrą atmosferę pracy przez długie lata.

Objawem tego jest także adaptacja części hali nr 24 dla użytku modelarni zakładowej.

Z przyjemnością o tym wspominam, gdyż widać, że załoga naszego zakładu umie (gdy chce — przyp. red.) produkować nie tylko dobre i estetyczne obuwie, ale potrafi także budować nowoczesne hale produkcyjne, za co należy się jej uznanie przede wszystkim od pracowników oddziałów 411 i 412.

Wyrażać trzeba przekonanie, że w nowej hali będzie pracowało się lepiej i wydajniej. — Czyż nie tak, pracownicy oddziałów manipulacji

Kanał biegnie przez działki

W związku z odwadnianiem terenu pod przyszły ośrodek sportowy przekopano jeszcze w kwietniu głęboki rów w ogrodzie działkowym, ograniczając w znacznym stopniu możliwość uprawy kilku działek. W dwa miesiące później przedsiębiorstwo, prowadzące roboty, dostarczyło ponad 50 betonowych rur kanałowych, w tym kilka »w proszku«, kilka zaś silnie uszkodzonych. Rury te, złożone częściowo przed ogrodem, częściowo w ogrodzie tuż przy wejściu (szczątki zaś na skraju działki), czekały przeszło miesiąc dalszego losu, aż wreszcie w ubiegłym tygodniu położono je tam, gdzie miały znaleźć się już z własną t. zn. w rowie, który już częściowo uległ tymczasem samozasypaniu. Rozbite rury jako świadectwo niedbalstwa rozrzucono po działkach.

Nowa miotła dobrze zamięta

Odkąd porządkami na kolonii zajmuje się Alojzy Kowalczyk, stwierdzić trzeba, że powoli zaczyna ona przybierać dawny wygląd. Cieszą oko przyszytych równiutko żywopłoty, wyrównane chodniki i coraz mniej widać ludzi, chodzących po trawnikach. Także i śmietniki zaczęły być używane zgodnie ze swym przeznaczeniem. Być może, iż wkrótce przed każdym domem powstaną jak dawniej kwietne rabaty.

Trzeba-by także, obywatelu Kowalczyk, spowodować uprzątnięcie względnie wyrównanie wzdłuż nowego chodnika piasku i kamieni, pozostałych z jego budowy, aby tam znowu mogła porość trawa!

Nieudany festyn

W ramach obchodu Święta Odrodzenia odbył się d. 22 ub. m. w Chelmku w lasku, zwany »Gruszką«, festyn, który wskazywano w godzinach wieczornych został z powodu deszczu przeniesiony do sali P. Z. O.

Nie odbyły się także, niestety, zapowiedziane afiszami atrakcje dla dzieci i starszych. Jedyną atrakcją był deszcz i słone ceny, zwłaszcza na słodycze.

Ze sportu



K. S. Chelmek — K. S. Unia Oświęcim 0:1 (0:1)

Zadne z dotychczasowych spotkań Chelmka w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo III ligi nie uzbudziło tak wielkiego i całkowicie zrozumiałego w szerokiej okolicy zainteresowania i żadne z tych spotkań nie wywołało aż tyle rozgoryczenia wśród kibiców Chelmka, z których bardzo wielu zna się — trzeba to przyznać — na piłce.

Warto posłuchać, do kogo i o co kibice czują żal, że ten mecz został wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu przegrany. Bo czyż po remisie w Oświęcimiu, wygranej z Cracovią w Chelmku i Czarnymi w Żywcu, po dwutygodniowym wreszcie odpoczynku rozstrzygnięcie na swoją korzyść spotkanie z Unią u siebie nie było wielce prawdopodobne? Było, gdyby zawodnicy Chelmka przywiązali większą wagę do tego spotkania

i wydali z siebie wszystko, na co ich stać. Gdyby obrońcy i pomoc nie pozostawiali za wiele swobody lotnemu atakowi Unii, zapominając o kręciu, co właśnie doprowadziło do utraty bramki; gdyby Hebda wybił rzuty różne z większą starannością i chodził do każdej, nawet pozornie straconej piłki, a Stolorz i Ogiegiel byli więcej ruchliwymi i dokładniejszymi w podaniach, jak również wykazywali więcej zaradności w sytuacjach podbramkowych.

O to kibice czują żal do zawodników, za wyjątkiem Kobylczyka, grającego bez zarzutu, Wesółka, który już na początku meczu uległ w zerzeniu kontuzji, i Nowaka, któremu jednakże przypisują część winy za utraconą bramkę.

Ale pod adresem kierownictwa sekcji i trenera kibice także mają pretensje o niezbyt znowu fortunnie ustawiony skład. Mianowicie ogromna większość, uważając ustawienie do drużyny po dłuższej przerwie Manzela i Stolorza za nieudany eksperyment, jest zdania, że Chelmek w omawianym spotkaniu powinien był wystąpić w tym składzie, co w Żywcu.

Czy te pretensje są słuszne? Temu, kto był także na meczu rezerw, na to pytanie trudno twierdząco odpowiedzieć, bo przecież musiał zauważyć, że ani Patyk, ani Tatała gra swoją w tym dniu w niczym nie przypominali siebie. Chyba, że miało to jakiś związek z odstawieniem ich po bądź co bądź udanym debiucie w I drużynie.

A teraz krótko o przebiegu tego spotkania.

Pierwsze minuty gry nie zapowiadały wcale porażki Chelmka, lecz raczej jego wygrana. W 6-tej minucie Hebda już po raz piąty wybił rzut różny. Żaden z nich nie został wykorzystany. Za chwilę szybki atak Unii kończy się strzałem w aut. Następnie teraz kilka obustronnych ataków, w których Unia wykazuje nieco wyższy poziom techniczny. W 14-tej minucie Chelmek przypuszcza gwałtowny szturm na bramkę Unii, bombardując ją z najbliższej odległości, lecz bezskutecznie, z powodu rozpaczliwej obrony gości, odbijających z dużym szczęściem kilkakrotnie powtarzane strzały napastników Chelmka. Wreszcie jeden z obrońców wykopał z determinacją piłkę na róg, aby po rzucie różnym powtórzyć to samo.

To właśnie obalenie bramki gości stało się przyczyną porażki Chelmka. Wysiunięte za bardzo do przodu linie obronne gospodarzy popełniły kardynalny błąd, zapominając o strzeżeniu własnej bramki. Wystarczyło w 18-tej minucie jeden szybki wypad gości i nim obrońcy Chelmka zdążyli zająć swoje pozycje, lewy łącznik Unii lekkim strzałem przerzucił piłkę ponad wybiegającym Nowakiem, uzyskując bramkę, która zdecydowała o zwycięstwie gości.

Od tej chwili aż do końca meczu gra toczy się przy lekkiej, a okresami dość silnej przewadze Chelmka. Świadczy o niej stosunek rzutów różnych 14:2 dla gospodarzy. Ale już ani chwilowe obleganie bramki gości i strzały Stolorza, Hebda i Kobylczyka, nie mówiąc już o dalekich, niecelnych bombach Jugasa i Manzela, ani wreszcie groźne wypadki Unii nie przyniosły zmiany wyniku. Stał się temu na przeszkodzie obydwa bramkarze i niecelni strzelcy.

Sędziował bardzo dobrze Julian Mytnik z Krakowa.

Rezerwy 5:8 (3:3)

W przeciwieństwie do meczu drużyn pierwszych spotkanie rezerw obfitowało aż w 13 bramek. Nie wia-

domo tylko, czy jest to zasługa dobrze grających ataków, czy też winą nieudolnej obrony, razem z bramkarzami. Chociaż, prawdę mówiąc, bramkarz Chelmka, Matysik, swoją drużynę uchronił od wyższej porażki, broniąc m. i. dobrze bitą rzut karny.

Bramki dla Chelmka uzyskali: Cholewa, Swoboda, Patyk, Tatała i Korycik.

K. S. Olkusz — K. S. Chelmek 1:3 (0:1)

Jak już wiadomo, spotkanie to rozegrane zostało w dwóch ratach. Przerwane w dniu 28 ub. m. przez sędziego po 21 minutach gry na skutek ulewnego deszczu przy stanie 0:1, dokończone zostało 23 ub. m. W dogrywce Chelmek po dobrej grze uzyskał przez Ogiegiel jeszcze dwie bramki, tracąc natomiast jedną.

W powrotnej drodze autobus z drugą i działaczami Chelmka obrzucony został tuż za boiskiem kamieniami przez bandy młodocianych chuliganów Olkusza.

Kak widać, Olkuszowi nie brak »nargbku«.



Kochano Redakcyj!

Nie dużo brakowało, a byłbyś musiał iść do szpitala na operację, bo mi szyla tak stwardnia, żeż nim bez całej tydzień ni mógł ruszać. Dopiero jęgałem parę razy przyłożył na szyję woreczek z gorącym owsym, to mi troszkę zrelakso i teraz już nie muszę się cały obracać, jak się kiedyś ogólnie. A z tego co to dostał, to ni macie prawa zgadnąć, chociażbyście zgadawali do samego rana, poklepał Wom som ni powiem. Tak samo, jak jo ni mogiem zgadnąć dobrych numerów na Karolinke. Co jo sie już rozmontował sposobów naprógowót, to szkoda go dać. Pore tyk sposobów Wom opowiem, jak jo to robił, ale najpierw skończym, jak to było z tom szujom, ze mnie tak bolała.

Jak Błażek odjechał w tamtym tydzień na wypuszczy, to go odprowadził na kolej — i jak se już kupił bilet, to my se tak spżyłowali po peronie tam i nazod i rozprawiali o takich rozmontajtych ważnych rzeczach, poklepał nie przyjechała persona. No i umówiliśmy się, że jak ino Błażek zajadzie do tej Szklannej Porymbi, to zaros na drugi dzień mi napisze, co tam ka we świecie słyhać. Cy tam też nima tańszego chleba, jak po siedym szterdzieli, i tej tańszej kłobasy.

A jo zaś mi miotł odpisać, co sie tu dzieje w Chelmku i we fabryce, jak se tu na atamacie radzom bez niego, cy wykonujom plan, wiela zrobili bepar i wiela wygro Chelmek z Oświecimym. Miotek mu to wszystko opisać i postać ekspres rekomando razym z »Echem Chelmka«. I jeszcze zacym nie odjechał, to mnie prosił, żebyk mu też napisał, cy już kolej sprzontła ty grociśka ze starego polanowego słabanu, co leżom już ze słyry tydzień przy drodze i szpecom cały Chelmek, bo kto ino przejeżdża albo przechodzi tyndy, to na to patrzy.

A na samym ostatku to mnie prosił, żebyk od casu do casu zająłot niekiedy do jego baby, cy jej tam co nie potrzeba pomóż, jak by kiciata, bo powiedział, że jo ni mógł wzonąć ze sobom, bo sie cuje jakisik staby, chociażby tego po nim nie zauwożył.

No tak potym, jak już Błażek odjechał, to jo se wykarłowot, że jeden dzień mi potrzeba na jazde, drugi dzień sie tam musi rozogłdnąć po tej Szklannej Porymbi, a na trzeci — albo nawet i na czwarty dzień — bydzie dopiero pisot. List pójdzie nojmniej ze dwa dni, bo tam też pono byta powódz i pobieratło mosty, no to tak na drugom niedziele to może być, bo Błażek pojechał w tamtym piontek.

Jęgał se to wszystko wyrachowót, tęgę od poniedziałku zacem patrzeć go tej gablotki z listami na bramie. (Downi to sie nazwała szofeksa). Jak ino zabucalo przerwe o dziesiętnej, to jo łap za swój chleb, posmarowany jajecznicom, bo kłobasa za drogo, i poleciołek na brame szukać listu od Błażka. Przegrzytołek se po kawotku

Podziękowanie

Za umożliwienie mi wyjazdu na wczas lecznicze dla poratowania nadwątlonego zdrowia i za udzieloną mi pomoc finansową, będącą wyrazem troski o pracowników, składam Radzie Zakładowej serdeczne podziękowanie.

Jan Filipczyk
oddział 411

i szukom ocami, cy go tam ka nie widał, bo listow i kartek pełno gablotki.

Nojpiw poprzeciołek adresy na tyk, co były normalnie prosto położone, ale takich wiele nie było. Nima, — zacneł teraz patrzeć na ty listy, co stoły na sztorze w prawom strone. No tok musioł skryncić głowe na lewo, bo inaczej ni mógłbyk przecytać adresu. Alek nie dokończył, bo zaroz miało buć, i poleciołek do roboty.

Pro fajerancie nie stanytek do ogonka ino przed gablotkom i zaś cytom. Skonczył w lewo, to teraz zaś skryncilek głowe w prawo, bo tak rozmontajcie som ty listy ułożone. Zaś nima. — No to teraz stanytek na palcaki i jęgał ino mióg, wyciongnutek szyję, żeby zająrzał na ty listy, co som przykryte drugimi listami albo kartkami. Nima. — Tok se teraz przykucnił i głowe podniósł do góry, żeby przecpać zaś ze spodu, cy tam nima tego listu za tymi szportowymi ogłoszonymi i za tymi piecynkami, co som na szybie u góry przylepione i przykryte listy. Jes tam też przylepione ogłoszonym, że listy sie wydaje ino na przerwak, ale kiedy i jak robotnik sie mo dowiedzieć, cy tam jes dlo niego jaki list, to tego nie napisał. I zaś nima.

A patrztołek dobrze, bok tam nawet znalazł jeden list, co tam leży już od marca, a pore jes takik, co sie nie do już przecpać adresu, bo tak od stonka atramnył zbiełot.

No teraz mi jeszcze zostaly do obejrzyjny ty listy, co som położone do góry nogami. Ale mi sie to już nie dało zrobić, bo mi od tego kryncinio głowom szwardła szyla, jakbyk — nie dę, Boże — dostol rymatyz i ni mógł jęg niom poruszyc ani w prawo, ani w lewo. A ludzie tymczasem już dawno wyszli z fabryki, ino jeszcze z hall 55 przyleciały słyry dzieuchy i też zacym szukać, a nawet sie mie spytały, bo mie skurał znajom:

— Panie Waluku! nima tam co dlo nosa. Musiołte sie cały obrócić, żeby ino dowiedzieć, że nima, tak óny zostaly, a jo poszet. Na portierni bolek sie powiedzieli, żeby mi otwarli i dali przecpać te reszte adresów, bo jak zapreis, to przepis i jeszcze by mie okantowali, jakby tak do mnie listu nie było.

No tak poszet prosto do chatupy i skryncilek na prawo wele kantyny, żeby byle bliższy i po drodze wjrzołek tam przy starej bramie dwie prózne gablotki i pomyslołek se tak:

Przecie nasa fabryka jes bardzo bogata, bo od tego jes derekcyja, partyja, rada zakładowa i robotnico, co sie starajom, żeby były coroz wienkiesz dochody, żeby sie fabryka powienkieszala i żeby ludzie sie coroz lepij mieli, no to też jom powinno stać na to, żeby zrobić jeszcze z jednom gablotko na listy. Wtedy by sie ik poukladało tak, żeby każdy mióg odrazu, bez kryncinio głowom znałes swój.

Bo dejmy na to, że jakij dzieuchy albo chtopaka, co som z dalsza i tu mieszkajom, przydzie list, że sie siostra wydaje cy bras sie zyni, albo też majom jakie hrzcinę i keom, żeby przyjechać, bo we familiach to sie rozmontajcie i nawet jesce gorsze sprawy przytrafiajio, a tu miendzy tom kupom listów ni można znałes swoigo, no to potym som w rodzinie gniewy. Bo tamci godajom, że zaprosili, a tym zaś, że nie o tym nie wiedzioł, a list znalazł dopiero po niewiesie.

A moze też to być jakie pismo od punny do kawalera albo na opak, że sie kee wtedy, a wtedy spotkać, a tu nie. Bo cy to każdymu sie kee tam kryncić głowom przed tom gablotkom na rozmontajcie strony i tracilek czas na szukanie listu, co go powinno zaroz znałes i dostać. No to trzeba koniecznie postawić drugom gablotko na listy, a jak już nie nowom, to przynajmniej ty dwie stare, co stojom prózne przy starej bramie, wykopać, przerobić, pomalować i postawić zaroz przy tej jednej. Bydzie to napewno wielko wygoda dlo ludzi i wtedy już ni bydzie tam listów z marca.

Ni mom już casu, żebyk Wom opowiedziot, jakik jo to rozmontajtyk sposobów użyno na Karolinke, jęgał Wom to na pocoutka obiecoł, ale zato zrobom to na drugi roz, jak mi cokiem że szyje wygdzie — no i widzinyo na drugi roz.

Szwec Walek